

# Kazimierz Buczkowski

---

## Ołtarzyk eglomise w Muzeum Narodowym w Krakowie

---

Ochrona Zabytków 3/2-3 (10-11), 153-158

---

1950

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

## OŁTARZYK EGLOMISE W MUZEUM NARODOWYM W KRAKOWIE

KAZIMIERZ BUCZKOWSKI

O Ołtarzyku eglomise, będącym własnością Muzeum Narodowego w Krakowie, publikowana była dotąd następująca wzmianka: Na posiedzeniu Konserwatorów Galicji zachodniej w dniu 10 lipca 1903 roku podał Konstanty Odrzywolski do wiadomości, że w kościele parafialnym w Bieczu znajduje się zniszczony mały ołtarzyk barokowy, w którym ornamenty i figury malowane są na szkłe (eglomise), a tło ich podkładane złotą nędzą. Uchwalono ołtarzyk ten sprowadzić do Krakowa i po dokładniejszym zbadaniu postanowić o dalszej jego konserwacji.

Zabytek ten zniszczony ogromnie, jak wykazują dawne fotografie, został odnowiony przez Muzeum Narodowe bezpośrednio przed wojną. Zmudną tę pracę wykonał z pietyzmem Konserwator Jerzy Gedl, a służył mu radą członek Towarzystwa Przyjaciół Muzeum Narodowego, kolekcjoner Dr Władysław Skórczewski. Przeprowadzone wtedy odnowienie polegało m. in. na uzupełnieniu poszczególnych szybek innymi zamówionymi specjalnie w hucie i podkładaniu zniszczonych miejsc jednolitymi szarmonizowanymi płaszczyznami folii i blaszki, tak jednak, aby można odróżnić łatwo pierwotne części.

Ołtarzyk składa się z podstawy, dwóch kompartymentów dolnego i górnego, i bogato rozwiniętego szczytu. Całość wykonana jest z szybek szklanych, płaskich, wklęsłych i wypukłych, łączonych ołowiem, a ozdobionych pod szkłem przy pomocy specjalnej techniki malowania. Podstawę złożoną z sześciu pól, wypełniają postacie apostołów. Nad każdą postacią umieszczona jest prostokątna płaska płytką, podająca imię apostoła. Odpowiednie płytki umieszczone poniżej postaci, wypełnione są napisami składającymi się na część credo. Przez zniszczenie jednak ołtarzyka powstały pewne przestawienia napisów. Środek kompartymentu dolnego zajmuje dzisiaj puste pole prostokątne. Poprzednio znajdowała się tu według wszelkiego prawdopodobieństwa scena Ukrzyżowania, jak o tem świadczą napisy na otaczających to pole płytkach.

Idąc od płytki górnej ku prawej stronie:

QUO (D) ENIM — MORTUS EST — PECCATO MORTUS — EST  
SEML. RO = VI

jest to cytat wzięty z listu św. Pawła do Rzymian. — Rom. 6. 10.: Quod enim mortuus est peccato mortuus est semel, quod autem vivit, vivit Deo<sup>1)</sup>.

Po obu stronach prostokąta znajdują się spełniające role pilastrów płaskie płytki, przedstawiające sześciu aniołów (po 3 z każdej strony), klęczących z rękami złożonymi do modlitwy. Pod postacią środkowego

---

<sup>1)</sup> Wytlómaczenie cytat zawdzięczam ks. mgr. B. Przybyszewskiemu i ks. prof. T. Kruszyńskiemu.

anioła z lewej strony znajduje się napis: ET DOLORES NOSTROS IPSE PORTAVIT, wzięty z Izajasza 53, 4: Neve lanquores nostros ipse tulit et dolores nostros ipse portavit. — Pod aniołem z prawej strony: IMMO-LANDUS EST QUIA IPSE VOLUIT. Napis wzięty z Izajasza 53, 7.: Oblatus est quia ipse voluit et non aperuit os suum sicut ovis ad occisionem ducetur.

Na zewnątrz pilastrów z postaciami aniołów widać elementy wgłębiane na kształt rynien, ozdobione ornamentem przypominającym szachownicę. Do nich przylegają inne, kartuszowato wycięte, zdobne dekorem czarnych i białych trójkątów.

Dolny kompartyment wieńczy fryz z sześcioma postaciami apostołów lepiej zachowanymi niż dolne. W kompartymencie górnym w polu środkowym prostokątnym znajduje się przedstawienie Chrystusa w postaci stojącej, trzymającego w lewej ręce krzyż. Prawą ręką dotyka Chrystus rany w boku, z której tryska strumień krwi do stojącego na ziemi nazynia. Z lewej i z prawej strony ujęty jest prostokąt w ramy kolumn, z której jedna zachowała bogaty kolorystycznie dekor naśladowujący bonionowanie. Z boku znajdują się elementy w kształcie wolut.

Górą ołtarzyk wieńczy szczyt (dający się zdjąć, złożony z elementów wklęsłych i wypukłych). Na jednym z nich widać przedstawienia dwóch postaci aniołów, adorujących na Ołtarzu Hostię.

W omawianym zabytku łączą się dwie gałęzie techniki zdobienia szkła. Z malarstwem pod szkłem łączy się tu eglomisowanie, polegające na używaniu złocien i srebrzeń (podlepiona złota folia lub srebrna, albo staniol) rytowana i podmalowywana. Trzeba stwierdzić przy tej sposobności, że nazwę eglomisowania pochodzącą od paryskiego handlarza dzieł sztuki Glomyego w wieku XVIII stosuje się z konieczności i do zabytków wcześniejszych jak w tym wypadku. Wiadomym też jest, że początków eglomisowania należy szukać w vetri dorati w epoce chrześcijańskiej.

W badanym zabytku artysta osiągnął główny efekt używając folii złotej lub srebrnej. Rytując ją odpowiednim narzędziem uzyskał rysunek postaci. Do efektów kolorystycznych dążył zaś zarówno przez używanie farb laserunkowych przed folią, jak i lakierów stosowanych na wierzchu, a zmieniających ton folii, albo i to głównie przez podmalowywanie wolnych przestrzeni nie zajętych przez folię, używając w naszym wypadku farb ze spoiwem olejnym. E. Czihak<sup>2)</sup> stwierdza, że na Śląsku przy technice eglomisowania używało się jako spoiwa najczęściej oleju spicanardowego albo lawendowego, a także farb akwarel roztartych z gumą albo białkiem.

Wykonując ornamenty upraszczał sobie artysta pracę w ten sposób, że większą przestrzeń podlepiał folią lub staniolem, a następnie wyskrobywał w nich puste miejsca i odpowiednio podmalowywał. Dodać w końcu należy, że używał tu również efektów załamywanej blaszki i folii, czym posłużono się również przy restauracji. Technika ołtarzyka z Muzeum

<sup>2)</sup> E. Czihak, Schlesische Gläser, Breslau, 1891, ss. 101 i 102.



Ryc. 111. Ołtarzyk eglomise, Kraków, Muzeum Narodowe. (Fot. E. Heczko).



Ryc. 112. Ołtarzyk eglomise, Kraków, Muzeum Narodowe, fragment fryzu z postaciami Apostołów. (Fot. E. Heczko).

Narodowego jest więc wyjątkowo bogata. Trzeba też mieć na uwadze, że omawiany obiekt ucierpiał niemało przez czas, a z niektórych laserunków i farb zostały ślady. Niewątpliwie widok jego pierwotny był daleko wspanialszy.

Przypadek rzucił jaśniejsze światło na ten ciekawy zabytek. Przy naprawie znalazł konserwator p. Jerzy Gedl, wprawiony w zaplecze ołtarzyka kawałek blachy, na której znać było ślady wydrapań rylcem. Po bliższym zbadaniu okazało się, że są to ślady napisu niewątpliwie autentycznego, który da się odczytać w ten sposób:

1617  
JOANNES (?) SCHWEID... (?)  
zu Breslau M  
ein glashentler  
gemacht

Napis ten wskazuje w pierwszym rzędzie datę powstania ołtarzyka zgodną w zupełności ze stylem zabytku. Data ta zgadza się również z tą cechą techniki, stosowanej w ołtarzyku, o której już wspomnieliśmy, tj. jej bogactwem. To bogactwo techniki malarstwa pod szkłem i eglomisowania występuje przed rokiem 1600 i trwa w I połowie XVII wieku. Cytowany napis ustala miejsce powstania zabytku: Wrocław.

Charakter śląski zabytku zaznacza się wyraźnie również w zastosowaniu tematu dwunastu apostołów, których postacie znajdują się bardzo często na szklach śląskich stanowiąc ich cechą charakterystyczną. E. Czihak<sup>3)</sup> wspomina, że w Muzeum wrocławskim znajdowała się pod Nr 42781 drewniana szkatułka przypuszczalnie z XVI w. z przedstawieniem Zbawiciela i 12 Apostołów, wykonanych techniką eglomisowania.

Zagadkową jest jednak ta część napisu, która podaje nazwisko i zawód rzekomego twórcy. Trudno bowiem przypuścić, aby wykonawcą tego

<sup>3)</sup> op. cit. s. 102.



Ryc. 113. Ołtarzyk egłomise, Kraków, Muzeum Narodowe, fragment fryzu z postaciami Apostołów. (Fot. E. Hezko).

pięknego zabytku był handlarz szkła. Malarstwo pod szkłem bywało uprawiane (w XIV do XVIII w.) przez artystów oddających się specjalnie tej technice. Czasem należą oni do cechu malarzy, czasem złotników a tylko bardzo rzadko dzieła te zostają wykonywane przez kaligrafów lub amatorów.

Trudno jednak przypuścić, aby twórca omawianego zabytku był takim amatorem i wykonując tak artystycznie szczegóły, ograniczył się do wydrapania tak prymitywnego napisu. Przypuścić raczej należy, że handlarz szkła wymieniony na odwrociu ołtarzyka, był tylko przedsiębiorcą, którego staraniem ołtarzyk ten, a prawdopodobnie i inne podobne dzieła zostały zmontowane. Naturalnie poszukiwanie nazwiska jego w leksykonach artystów śląskich było bezowocne.

Ołtarzyk badany w wykonaniu swych szczegółów ustępuje miejsca zachowanym w Europie zabytkom malarstwa pod szkłem z tego czasu. Szczegóły są tu zanadto drobiazgowo opracowane. Ta niższość artystyczna wynagrodzona jest jednak częściowo różnorodnością zastosowanej tu techniki. Natomiast, o ile możemy na podstawie dostępnego nam materiału stwierdzić, ołtarzyk jest prawdopodobnie unikatem, o ile chodzi o jego formę architektoniczną i o wielkość<sup>4)</sup>. Znajdujemy bowiem w muzeach ołtarzyki malowane omawianą techniką mają one jednak tylko formę obrazów łączących się czasem w tryptyki i poliptyki. Ołtarzyk z Muzeum Narodowego ma wysokości 1,50 m, podczas gdy inne zabytki wykonane tą techniką, jak np. poliptyk z Utrechtu, złożony z trzech rzędów po 5 tafelek, wynoszą najwyżej około 70 cm wysokości. Nawet muzeum szkła w Pradze, największe w świecie muzeum tego rodzaju, nie ma, o ile mi wiadomo, żadnego zabytku tej techniki z tego okresu w przybliżeniu tak świetnego.

Ołtarzyk z Muzeum Narodowego znajdował się niewątpliwie w Bieczu (jak stan jego zniszczenia przed restauracją okazywał) niewątpliwie już

<sup>4)</sup> Bierzemy tu pod uwagę zabytki włoskie, niemieckie, szwajcarskie, niderlandzkie, przedstawione w pracy: *M. Keiser, Die deutsche Hinterglasmalerei, München.*

dawno i mógł przyczynić się w Polsce do znajomości tej techniki malowania na szkłe, techniki, która w XVIII i w pierwszej połowie XIX w. tak szeroko się rozwinęła, dążąc jednak zupełnie w odmiennym kierunku.

Ołtarzyk krakowski jest też najpiękniejszym tego typu zabytkiem, pochodzącym ze Śląska. Nic dziwnego, że wzbudził zainteresowanie Niemców, którzy dowiedzieli się o nim jeszcze przed wojną. W czasie wojny niejaki Walter z Cieszyna (Niemiec towarzyszący okupantom podczas „ogłędzin“ dzieł sztuki — który później został stracony przez Gestapo) zgłosił się do Muzeum Narodowego, dopytując się o ten zabytek. Udało się jednak Dyrekcji niebezpieczeństwo rekwizycji oddalić.



Ryc. 114. Ołtarzyk egłomise. Kraków, Muzeum Narodowe. Fragment.  
(Fot. E. Heczko).